Nr. 42. Sobota 12 Maja 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Pankracego,

Niedziela. Zielone święta.
Poniedziałek. Zielone święta.
Wtorek. Zofji. Cecyliusza.
Środa. Jana Nepomuc.
Czwartek. Paschalisa w.
Piątek. Feliksa op.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 31 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 22 minut.
Długość dnia 14. godz. 51 minut.
Barometr nieruchomy.

REWOLWEROWA PRASA.

W krajach, w których istnieje połowiczna swoboda prasy, wyrastają na pętach, a tworzących, dwa szkodliwe grzyby.

Z jednej strony ogólne ogłupienie publiczności w rzeczach politycznych; z drugiej usiłowanie jadów, nagromadzonych pod wiekiem cenzuralnych przepisów, do wydobycia się na jaw przez jedyne otwarte pory. A ponieważ porami temi są właśnie sprawy życiowe i towarzyskie, przeto jady, wydobywając się przez nie, tworzą to, co rewolwerową prasą zowiemy.

Z połowicznej swobody prasowej, jaką mamy w Austrji, dostaliśmy więc w zysku oba te grzyby. Mamy ogół, którybyśmy pozłocić oddali, gdyby nam się z bólu nie krajało serce, — mamy pyszne okazy rewolwerowców, za które na wszech światowej wystawie dostalibyśmy pierwszą premję...

I nic dziwnego. Chlebem wiecznego optymizmu mogą żyć tylko twory bezkrwiste, z limfy i śluzu zlepione. Organizm żywy potrzebuje krytyki, jak kuchnia zdrowa — soli. Nie mogąc zaś krytykować władz nim rządzących, rzuca się na swoich bliźnich i w skandalicznej ich kronice gasi swe opozycyjne pragnienie.

Więc jak w innych społeczeństwach ewenementem dnia są rozprawy, mowy, broszury lub artykuły polityczne, socjologiczne i literackie, tak u nas wyjście z pod prasy numeru skandalicznego pisma.

— A! Jak się masz? Czytałeś?

— A jakże! kupiłem sobie zaraz.

— To ci dopiero mu dogodził!

— Ale skąd się on o tem wszystkiem dowiedział?

— Podobno mu dawano za tajemnicę 200 złr. ale on chciał 1,000.

I w tym tonie prowadzą się rozmowy na każdym rogu ulicy, na każdym punkcie nadpełtwiańskiej kotliny, w dzień wyjścia numeru skandalicznego pisma! I rozpromienione te twarze widokiem krzywdy bliźniego, ani na chwilę nie zarumienią się myślą, że czytając brudne te piśmidła, stają się wspólnikami brudnych ich fabrykantów! I ludziom tym na myśl nawet nie przychodzi, że biorą do ręki rzecz, która do literackich wyrobów pióra ma się w takim stosunku, w jakim do potraw — pomyje!

Ale wszelkie grzyby i wybujałości w życiu narodów są zawsze następstwem fałszywego lub nierozumnego ustawodawstwa. Większość ludzi jest niezawodnie uczciwa, niezawodnie obdarzona od natury jak najpiękniejszemi społecznemi przymiotami. Bo zresztą gdyby było inaczej, to dotąd z rodu ludzkiego pozostałyby tylko chyba ogony.

Więc jeżeli na tle jakiegoś społeczeństwa wyrasta ropnista masa, tyje i rośnie, a w końcu w klęskę powszechną się przekształca, to niewątpliwym jest faktem, że soki żywotne czerpie do życia z ustawodawczych błędów.

Mamy więc przed sobą alternatywę: **albo** znieść połowiczną swobodę prasy i i wrócić do cenzuralnych form, potępionych przez doświadczenie i naukę stanu; **albo** otworzyć opozycyjnym i krytycznym aspiracjom wrota na oścież, aby duch ludzki na szersze wyjrzał światy i piękniejszym nasycił wzrok widnokręgiem.

Innej drogi nie ma. Te tylko dwa sposoby rewolwerowców zabijają. Wszystko inne jest paljatywem, plastrem ułudy, zalepiającym istotną ranę w życiu społecznem.

Elin.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Pogłoska o przybyciu do naszego miasta arcyksięcia Karola Ludwika, przybiera już coraz realniejszy kształt. W namiestnictwie przygotowują obecnie dla arcyksięcia i jego małżonki apartament, a jak nam zapewniano ze sfer kompetentnych, arcyksiążę przybędzie w przyszłym tygodniu i zabawi kilka dni, *notabene* jeżeli względy polityczne nie nakażą mu, przejeżdżając przez Galicję, okazać się marmurowo zimnym w obec Polaków.

— Klub miłośników teatru, — a jest to klub wszechwładny w rzeczach teatru, bo decyduje o liczbie bukietów ofiarowywanych benefisantkom — urządził wczoraj przyjęcie dla pana Michała Bałuckiego.

— Baron Calice, ambasador austrjacki w Stambule, nadesłał na zapytanie co do zdrowia ks. Wiazemskiej z domu pny Komorowskiej, następującą odpowiedź: „Księżna jest już prawie zupełnie zdrowa. Jej mąż przybył tutaj. Służące, podejrzaną o zamiar otrucia, oddalono. Wszelkie pogłoski rozsiewane w tej sprawie są fałszywe". Dla wyjaśnienia dodać winniśmy, że owa służąca podała chorej księżnej zamiast lekarstwa, kwas karbolowy w łyżce. Księżna nie podejrzywając podstępu, połknęła tę truciznę.

Samobójstwo. Przedwczoraj późno wieczorem zastrzeliła się pna K. Kl. nauczycielka jednej z tutejszych szkół publicznych. Osoba ta, należąca do rodziny powszechnie w naszem mieście znanej, targnęła się na swoje życie pod wpływem zawiedzionego uczucia miłości.

Zgromadzenie przedwyborcze w celu wybrania komitetu obszerniejszego, odbędzie się w poniedziałek, a nie w niedzielę, jak postanowiono pierwotnie.

Rewja. Dziś rano o godzinie pół do ósmej rozpocznie się na polu Janowskiem wielka rewja.

KURJEREK TYGODNIOWY.

(*Schweiggeld ohne Ende.* — O potopie i Mikulim. — Arka Noego i Chopin — Upadek rodziny. — Jak daleko odbiegła ludzkość od arki Noego. — Fantazje na temat potopu. — O wodzie z Lourdes i *Panu Tadeuszu.* — Katechizm, historja i filologia. — O literaturze, muzyce i plastycznych sztukach wobec potopu. — Pociecha.)

—*Schweiggeld!... Schweiggeld!... Schweiggeld!...*

Od „Rur" aż po „Bajki", — od „Pijarów" aż po „Cytadellę" nikt dziś we Lwowie o niczem innem nie gada. Na zgromadzeniu przedwyborczem i w teatrze, na ulicy i w kawiarni, w salonie i w warstatach, jednem słowem wszędzie i wszędzie mowa dziś tylko o *Schweiggeldzie.* Nawet i owe „dzienniki", które w stosunku stoją z osobami głównie w tej sprawie interesowanemi, i któreby przeto unikać powinny wzmianki o stryczku w domu wisielca, udają, że biorą udział w tym ogólnym koncercie, — mniej więcej tak jak owi teatralni statyści, którzy udają, że głosem swym przyczyniają się do *ensemblu*, i tem szerzej otwierają usta, im mniej z nich w istocie wypuszczają głosu.

A więc dla oryginalności, mówmy dziś o czemś innem; — mówmy na przykład o potopie! — Nie dawno temu rozmawiałem z Mikulim. *Von Zeit zu Zeit seh' ich den Alten gern!* nie znam bowiem przyjemniejszego gaduły.

Mało jest ludzi mających równie trafny pogląd na sztukę, mało ludzi mających tak bogaty zapas wiedzy w tej mierze, i mało ludzi umiejących równie przyjemnie gawędzić o tym przedmiocie. Owoż tedy rozmawialiśmy o muzyce, o Mozarcie i Chopinie, o Bachu i Mendelsohnie, o Bethowenie i Wagnerze, o Palestrinie i Moniuszce, *a batou rompu* tak jak z sobą rozmawia dwoje ludzi, z których jeden wolny jest od pedanterji, a drugi ma przynajmniej tę zaletę, że umie słuchać i rozumieć; — zaleta powiedzmy to nawiasem, dosyć rzadka w dzisiejszym czasie!

— Gdyby tak dajmy na to przyszedł nowy potop — rzekł mi w toku rozmowy Mikuli, — i Pan jako nowy „praszczur Noe" musiałbyś dla przyszłych pokoleń ratować zabytek jakiś z dzisiejszej naszej muzyki, cobyś Pan wziął z sobą do swej arki?

— Oczywiście, że nie fortepian, bo to przecież byłoby zbrodnią! — zawołałem żartobliwie, udając, że nie rozumiem słów maestra.

— Nie mówię o tem! — odparł śmiejąc się *der alte Herr.* Mam na myśli utwory muzyczne. Wystaw sobie pan, że masz arkę, a w niej nie wiele miejsca. Nie możesz przeto ratować wszystkich arcydzieł muzycznych i z bolem serca musisz z wyjątkiem jednego — rozumiesz mię pan dobrze — z wyjątkiem tylko jednego, wszystkich innych twórców skazać na zatratę. Kogożbyś ratował w takim wypadku?

— Chopina! — odpowiedziałem bez namysłu.

— Otóż widzisz Pan, dla Polaków będzie Chopin zawsze syntezą piękna w muzyce. I nie myśl pan, żeś się pomylił w swym sądzie. Zdanie pańskie jest bez wątpienia podmiotowem. Pan sądzisz jako Polak. Ale tak samo jak pan sądzisz w tej chwili, będzie podmiotowo sądzić i Niemiec i Włoch i Francuz. Każdy z nich będzie miał inny jakiś ideał doskonałości przed oczyma, nie masz bowiem absolutu piękna na świecie, i wszystko zależy od soczewki oka, które patrzy. Cokolwiekbądź, dopóki Polska Polską, dla Polaków, a nawet i dla tych Polaków, którzyby przyszli po naszym potopie, będzie zawsze Chopin najdoskonalszym wyrazem piękna w muzyce. Wybór pański w tej chwili jest tego najlepszym dowodem.

Oryginalna potopowa fantazja naszego mistrza przypadła mi wielce do smaku. W istocie to jedno jest wiecznem i ma niezaprzeczalne warunki bytu, cobyśmy w razie potopu ocalić pragnęli z powszechnej zagłady. Snujmyż więc dalej to rozpamiętywanie, ażeby na podstawie tej przesłanki dojść do bilansu naszych zdobyczy, i oszacować ów kulturowy inwentarz, do któregośmy doszli po dziesięciu wiekach cywilizacji, i dwudziestu latach konstytucyjnego życia. — Wystaw sobie więc czytelniku, że nowy potop zagraża ludzkości. Tyś się o tem dowiedział, i na wzór filozofa Noego zbudowałeś trzystułokciowy korab', ażeby przyszłym pokoleniom zachować ile możności dokładny obraz naszego społeczeństwa, —cóż tedy zabierzesz z sobą do korabia? Masz jeszcze czas i możesz wybierać, ale pamiętaj, że skąpo jest miejsca, i że nie możesz niem szafować.

Najprzód więc zabrałbyś z sobą, jak przypuszczam, spiżarniane zapasy, mąkę i krupy od

w której weźmie udział cały garnizon wojsk konsystujących we Lwowie.

Zakład leczniczy, o którym już pisaliśmy, a który zakładają drowie Rygier, Szatauer, Stroynowski, Gostyński i Longchamps jun., otwarty zostanie dziś w południe. Mieści się on przy ul. Kaleczej pod l. 2.)

Sprawa wodociągów. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie Towarzystwa politechnicznego w sprawie zaprowadzenia wodociągów we Lwowie.

Nadmienić musimy, że Towarzystwo na swe posiedzenie zaprosiło radnych, a chociaż sprawa wodociągów jest nader ważną i osobliwie ojców miasta żywo obchodzić powinna — mimo to, paru z nich zaledwie przybyło na to posiedzenie.

Przewodniczący p Gostkowski zagaił posiedzenie i powołał p Tuszyńskiego, inżyniera kolei Karola-Ludwika, do przedłożenia sprawozdania z czynności, wydelegowanej przez Tow. politechniczne komisji, do zbadania kwestji zaopatrzenia Lwowa w wodę.

Referent zaznaczywszy ogólnie ważność sprawy, która jest powodem zgromadzenia, nazwawszy ją *piekącą potrzebą* mieszkańców Lwowa, tak ze względów hygenicznych i bezpieczeństwa, a szczególnie ze względu *podniesienia czystości miasta,* przeszedł do szczegółowych odpowiedzi na pytania, które komisji do rozstrzygnienia postawiono.

Na pierwsze pytanie, ile wody potrzeba na zupełne zaopatrzenie miasta — odpowiada, że Lwów przy obecnem zaludnieniu i przewidywanym dalszym wzroście miasta, potrzebuje koniecznie 14.000 metrów sześciennych wody na dobę, a co najmniej 7000 m. sz. na dobę, czyli na jedną głowę 70 litrów dziennie, licząc w to użytek publiczny, jak skrapianie ulic itp.

Drugie pytanie, czyby nie należało rozdzielić wodociągów na dwojakie: jedne sprowadzające wodę do picia, a drugie na cele publiczne, jak na zbiorniki, skrapianie itp., zbija referent uwagą na znaczne koszta, jakieby musiały wyniknąć z zaprowadzenia podwójnych rur.

Następnie odczytał referent rezultaty, do jakich doszła komisja przy badaniu ilości, mocy i położenia źródeł najbliżej Lwowa położonych. Owoż wszystkie grupy najbliższych źródeł, nie wystarczą na zaopatrzenie miasta w potrzebną wodę, uciec się zatem trzeba do dalszych, a mianowicie w Hołosku, Białohorszczy i Wereszycy.

Komisja uznała w końcu wodociągi za konieczne i możliwe do przeprowadzenia.

Dzisiaj wieczór dalszy ciąg posiedzenia.

Amatorskie przedstawienie w kasynie miejskiem odbędzie się dnia 14 maja, t. j. w drugi dzień Zielonych świąt. Odegrane będą „Emancypowane“ komedja w 3 aktach, Michała Bałuckiego. Wstęp dla członków jak zwykle. Lista otwarta.

Mianowania i przeniesienia. Radca sądu krajowego Drdacki otrzymał przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego. Sekretarz rady lwowskiego wyższego sądu krajowego Misiński, otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego. Minister sprawiedliwości pozwolił przenieść się radcom sądu krajowego: Simonowiczowi z Złoczowa i dr. Scharfenstein z Kołomyi do Lwowa, a radcy sądu krajowego dr. Bauch z Złoczowa do Kołomyi Radcami sądu krajowego mianowani zostali: substytut prokuratora Knoth w Złoczowie, Hołyński we Lwowie, sędziowie powiatowi Schmidt z Jaworowa, Wiktor Strzelecki z Dobromila i Kraft z Radymna, wszyscy trzej w Złoczowie, w końcu wice-sekretarz ministerjalny w ministerstwie sprawiedliwości dr. Tchorznicki we Lwowie.

Dyrekcja domen i lasów rządowych urządziła we Lwowie obok dworca kolei czerniowieckiej skład drzewa. o czem zapewne nie wszyscy wiedzą. Zwracamy więc uwagę mieszkańców Lwowa na ten skład, gdyż drzewo jest tam nie równie lepsze a miara o wiele większa i rzetelniejsza, niż to ma miejsce we wszystkich składach żydowskich miejscowych.

Słyszeliśmy z ust wiarogodnych, iż tutejsi handlarze drzewem, zakupione drzewo w składzie Dyrekcji domen i lasów rządowych tak sztucznie przekładają u siebie, iż robią z t r z e c h s ą g ó w c z t e r y, i sprzedają później po tej samej cenie, jaka jest w składzie rządowym. Możemy więc wszystkim w własnym interesie polecić ten skład rządowy, który z czasem może wytworzyć silną konkurencję składom innym. Zasługa w tej mierze spada przedewszystkiem na dyrektora lasów rządowych p. Sieglera, a w drugiej linji na energicznego lustratora Edwarda Ziglbauera, który zajął się tą sprawą, tak doniosłą dla miasta, z całem zamiłowaniem, spełniając tym sposobem, jako urzędnik, piękny czyn obywatelski.

Kolej Transwersalna. Wskutek rozpisania konkurencyjnych ofert na wykonanie robót ziemnych i naziemnych, tudzież budowli na odnogach galicyjskiej kolei Transwersalnej z Żywca do węgierskiej granicy ku Czaczy, dalej Oświęcim-Skawina, Podgórze-Sucha-Skawina, wniesiono 20 ofert. Na podstawie wniosków komisji ministerjalnej, delegowanej do otwarcia i zbadania ofert, rozdał p. minister handlu roboty grupie oferentów, którzy najtańsze podali ceny, a to w następujący sposób: Przestrzeń z Żywca do węgierskiej granicy (3 losy) otrzymało przedsiębiorstwo Karola Weisshubera i Augusta Bartla z Opawy za opustem 11 proc.; przestrzeń Oświęcim-Skawina przedsiębiorstwo Jonasza Rosenzweiga, Karola Liss i M. H. Silbersteina ze Lwowa (losy 1 i 2 po rozpisanych cenach, losy 3 i 4 za opustem 10 proc. a względnie 13 proc.), w końcu cztery pierwsze losy przestrzeni Sucha-Skawina przedsiębiorstwo Teodora Sorischa i Adolfa Niedenthala z 13 proc. opustu, piąty zaś los tejże przestrzeni przedsiębiorstwo F. Lakoty i W. Schildera z Freudenthal za 12 proc. opustu. Z takiego rozdania robót wynika w porównaniu z preliminarzami kosztów oszczędność w sumie 435.249 zł.

Porządki na naszych stacjach kolejowych. Według przepisów na naszych kolejach, pokoje dla podróżujących mają być dopiero na pół godziny przed odejściem pociągu otwierane. Na większych stacjach. gdzie restauracje kolejowe stoją ciągle otworem, przepis ten zupełnie jest obojętnym. Co innego jednak na stacjach małych, częstokroć w otwartem polu stojących, gdzie oprócz tak zwanej klasy“ żadnego innego schronienia nie ma. Zdarza się, i zdarzyć przy naszych drogach galicyjskich łatwo może, że ktoś zdążający do stacji, albo zbyt wcześnie, albo zapóźno przyjedzie — w takim razie przepis ten ściśle wykonywany stawia w bardzo przykrej sytuacji podróżnego, zwłaszcza w czas słotny, lub w zimowej porze.

Skarżył się nam pewien obywatel, że na stacji w Barszczowicach nie chciano mu, pomimo próśb grzecznych, otworzyć sali, aby mógł, po kilkumilowej podróży wozem, wypocząć, gdyż do przepisanego czasu otwarcia sali, brakowało jeszcze dwudziestu minut. A że w około nie było innego schronienia, musiał ów obywatel czekać w sieni i wyczekiwać, aż się otworzą podwoje gościnnej (o ironjo!) sali.

Są to tylko szykany zasługujące na publiczne zganienie. Sale są przeznaczone dla wygody publiczności, o czem zdaje się zapominać p. naczelnik stacji, któremu winniśmy przypomnieć przysłowie o „tabakierze i nosie“.

Egzamina w szkole rolniczej dla włościan w Gródku. odbędą się dnia 19 maja br. o godz. 10tej z rana. Szkoła ta jest jak wiadomo połączoną z zakładem uprawy i wyprawy lnu.

Wspomniane egzamina będą publiczne, przeto też komitet Tow. gosp. galic. zaprasza na nie nietylko rodziców, krewnych i opiekunów, ale i wszystkich, którzyby o stanie tego Zakładu dokładne wyobrażenie powziąć sobie życzyli.

Malowanie wystaw, będące w obecnej porze na porządku dziennym, staje się często przyczyną szkód dla publiczności, która wieczorem, zwłaszcza na wąskich chodnikach, bezwiednie dotknąwszy się ubraniem farb świeżych, plami je haniebnie.

Należałoby świeżo pomalowane wystawy ogradzać wieczorem, lub wywieszać ostrzegające znaki o grożącem szkcie naszej niebezpieczeństwie.

W Odesie w sali Towarzystwa Harmonii dano dnia 7. b. m. polskie amatorskie przedstawienie, na dochód Towarzystwa dobroczynności przy miejscowym katolickim kościele. Przedstawienie składało się z trzech sztuczek: komedji Korzeniowskiego *Qui pro Quo*, obrazka dramatycznego „Preludium Szopena“ i farsy „Po kweście“. Amatorowie, wzdaniem dzienników miejscowych, wybornie odtworzyli swoje role. Publiczności było pełno.

Ciekawe odkrycie. *Echo du Nord* przynosi nadzwyczaj ciekawą wiadomość o nowem odkryciu, jakiego dokonano w kopalniach Bully Gre-

---

Domsa, szynki i kiełbasy od Jakubowskiego, oraz kilka baryłek łańcuckiej wódki. Gwałtu, co za tryumf dla naszego krajowego przemysłu! Prędko, prędko, dajcie mu medal zasługi moi Panowie! Po kiełbasach i szynkach dopiero wziąłbyś z sobą do korabiu oczywiście twoję rodzinę. Ba, ale tu właśnie sęk, a w sęku dziura! Powiedz mi, co ty rozumiesz pod wyrazem rodzina, i czy nie sądzisz, że potop byłby wyborną sposobnością odświeżenia tej szanownej instytucji? Czy ratowałbyś przypadkiem tych majętnych krewnych, którzy ciebie nie znają, — czy odwrotnie tych biednych, których ty znać nie chcesz, zadzierając nosa do góry, dla tego, że masz trochę więcej pieniędzy? Pokazuje się, że pojęcie rodziny stało się u nas bardzo elastycznem; — bogatych nazywamy bliskimi, ubodzy zaliczają się zawsze do dalekich. *Rodzina* żyje dziś już tylko w fotograficznych albumach, i niejeden zostawiłby w razie potopu na brzegu swoją żonę, a wziął z sobą tylko jej miniaturę, i niejeden wolałby ocalić od zagłady poczciwego jakiegoś Brysia, aniżeli rodzonego swego brata; w istocie bowiem ze wszystkich cywilizowanych zwierząt, jeden tylko pies nie kąsa. nawet wtedy gdy się wściecze, tej ręki, która go karmiła lub pieściła za młodu...

Oprócz twej rodziny, którąbyś tedy po części w żywych egzemplarzach, po części w fotograficznym albumie zabrał z sobą do korabia, wziąłbyś tam łopatę, czagan, piłę, siekierę, strzelbę, pług, bronę, sierp, kocz, parę koni, koguta, kilka kur, byka i jego małżonkę. Oto są rzeczy i zwierzęta wiecznie pożyteczne, któreby obok kilku jeszcze innych koniecznie trzeba ocalić; — niestety bowiem, pomimo całej swej dumy i pozornego swego postępu, nie odbiegła ludzkość jeszcze zbyt daleko od arki praszczura Noego, i nowy potop byłby pomimo szczęśliwego zużytkowania pary i elektryczności, tylko jedną z etap w wieczystem *chassez - croisez* tej ciuciubabki, którą szumnie nazywamy cywilizacyjnym postępem.

Aliści pomimo całej naszej przezorności, napełniłby się korab nasz bardzo szybko, i musielibyśmy niejedną rzecz i nie jedną instytucję, której posiadanie nas dziś dumą napełnia, chcąc nie chcąc, przekazać zagładzie. Wystawcie sobie, że siedzicie już w arce i że się już rozwarły niebieskie śluzy, a tu z brzegu, jakiegoś w pośród fal tonącego lądu, woła na was nasza Rada szkolna, nasz Sejm krajowy, lub nasza delegacja: „Praszczurze Noe, ratuj!“ — A tam znowu z drugiego brzegu wyciągają do nas ręce fiskus, sądownictwo, rząd centralny, duchowieństwo, i t. d. i t. d. Ach Boże! serce się kraje! Kogo tu wybierać, bo w ciasnym korabie nie sposób wszystkich pomieścić? Kogo tu ratować, a kogo przekazać zagładzie? Dalibóg, że wybór niemożliwy! A więc płyńmy dalej, i bywaj mi zdrowa kochana autonomjo! *Schwamm d'rüber*! Nie ma w moim korabiu miejsca dla żadnej przedpotopowej instytucji.

Jeżeli sobie chcecie zdać sprawę z zastoju naszego i z śmiesznej kołowacizny naszego społeczeństwa, do której je doprowadziły brak wolności, serwilizm, gnuśność, wstręt do myślenia, nie mówię już do działania, to snujcie dalej tę potopową fantazję; niestety bowiem nie otworzyły się jeszcze śluzy niebieskie, i prasowa nowella obowiązuje mnie do tego stopnia, że mi aż zawiązuje usta. Puszczam więc chcąc nie chcąc wdzięczny temat ten, pozwalając sobie tylko, zanim przeskoczę do innego przedmiotu, zapytać was, cobyście raczej z sobą zabrali do zbawczego korabia, butelkę wody z Lourdes, czy też butelkę szampana, brewiarz rzymski, czy „Pana Tadeusza“?...

Ach, te książki, te książki! Mój Boże, ileżby też z nich nie zatonęło w razie potopu? Czy zrobilibyście w waszym korabiu miejsce dla gramatyki pana Małeckiego? czy poświęcilibyście ją może dla historycznych prac krakowskiej szkoły? Na jakiej podwalinie oparlibyście wychowanie popotopowych pokoleń? Na filologii, czy na dziejoznawstwie? Na katechizmie, czy na metafizycznej filozofii pana Skrochowskiego? — A z literatury dzisiejszej, kogo byście ratowali od zagłady? Autora „Kłopotów starego komendanta“, czy autora „Głów do pozłoty“? Elego, czy też Rodocia? Cho-hlika, czy Marję B...? Młodego Fredrę czy też Bałuckiego? — Nie wiecie? no i ja także nie wiem, a więc nie zatrzymując jedźmy dalej. Bywaj mi zdrowa galicyjska literaturo!

Powiedziałem wyżej, iż w razie potopu starałbym się ocalić Chopina, ale wy moi kochani, kogożbyście ratowali z współczesnych naszych kompozytorów? Żeleńskiego, czy Jareckiego? Marka czy też którego z Warszawiaków? No, nie ma czasu, wybierajcie szybko, to wasza rzecz! Ja mój wybór już zrobiłem i przechodzę do dzieł plastycznej sztuki. Tutaj w istocie wybór dosyć jest trudnym, mamy dziś Matejkę, Siemiradzkiego, Rodakowskiego, Kossaka, Krudowskiego, We-

nay we Francji. Przy przebijaniu nowej galerji natrafiono na grotę, w której znajdowały się dobrze zachowane kopalne ciała ludzkie: mężczyzna, dwie kobiety i dwoje dzieci, oprócz tego ułamki różnych narzędzi i broni ze skamieniałego drzewa lub krzemienia, jak również wielka ilość szczątków zwierząt ssących i ryb.

Później odkryto jeszcze jedną grotę, gdzie napotkano jedenaście ciał ludzkich ogromnych rozmiarów, mnóstwo przeróżnych przedmiotów a nawet kosztownych kamieni, na ścianach groty pozostały ślady malowideł, które przedstawiały walki ludzi z olbrzymiemi zwierzętami.

Wiadomość o tem odkryciu rozeszła się lotem błyskawicy — a tłumy ciekawych zbiegają się do tej interesującej groty. Oczekują delegata akademji umiejętności i muzeum brytańskiego, które już zawiadomione zostały o tem telegraficznie. Znalezione ciała jak i przedmioty wszystkie, wystawiono w merostwie w Lille na widok publiczny.

Pół na pół.

— Czy to prawda, że jesteś z hrabią X. na ty?

— Niezupełnie, ale tak pół na pół: on mówi do mnie ty, a ja do niego „panie“.

Prezentacja.

— Pan Dziurkiewicz, adwokat.

— O panie, ja nie mam przesądów... są uczciwi ludzie w każdym stanie!

Z teki mizantropa. Mówią nieraz o nieszczęściu ludzkiem. Farsa! Pokażcie mi jednego człowieka, którego nieszczęścia byłyby tak wielkie, iżby ból zębów uważał na rozkosz.

„Narzeczona Harambaszy“.

Wszelki utwor, choćby najwprawniejszą ręką przeniesiony z atmosfery powieściowej na deski teatralne, musi uledz słabości nieuleczalnej; pisarze zaś, łączący w sobie dwoistą natnrę: belletrysty i dramaturga, w r ó w n o m i e r n y m stosunku, bezsprzecznie należą do osobliwości. Dlaczego? o tem nieraz niemało pisano i czytano, a odpowiadać na to możnaby szeroko i długo; wiele wypływa z samej natury rzeczy, specjalne zaś a nader trafne w tym względzie uwagi ciekawsi znajdą w tej pracy Władysława Bogusławskiego, gdzie nasz krytyk ocenia działalność Kraszewskiego na polu komedji. Areną akcji dramatu Jeża jeden z tych nielicznych już dziś krajów, w którym prostota obyczajów, wzniosłość i głębokość uczuć, szlachetność porywów i ludzkich instynktów jeszcze najmniej się oddaliły od ich ideału. Jeśli córa dalekiej północy, Norwegja ze swemi siostrzycami, imponuje nam nieraz moralną pięknością swych dzieci, to chyba między synami Serbii trzeba szukać takiego wypadku, jaki rdzeniem ostatniej Jeża pracy. Na tle historycznem, rozwija się przed oczyma duszy naszej prawdziwie romantyczna historja... W perspektywie Józef II. wyciąga rękę ku Turcji. Czy aby jedynie po rycersku wyzwać ją do walki i zwyciężyć własną siłą? Nie, zmysł polityczny praktyczniejszą radzi drogę. Oto na potarganej sieci stosunków tureckich, najsłabszym drga związkiem dzielna Serbia. Cóż lepszego, jak urokiem ewentualnej wolności podburzyć ją do stanowczego zerwania i operacji na tyłach armji tureckiej, gdy Austrja rozpocznie atak. Sztab więc wojskowy plan ułoży a na jednego z wykonawców, propagatorów swej idei, wyznaczy kapitana Marka. Marko pod opieką Hadżi Pietara „przekontrabandowuje się“ do miejsca przeznaczenia, do Jagodyny i tu bezwiednie owłada zupełnie sercem córki, swego przewodnika.

Kolizja żywiołów dzierżga coraz silniej dramatyczny węzeł. Piękna bowiem Anka, skoro tylko na świat przyszła, przeznaczoną została w myśli rodziców hajdukowi Milence, z którym się wychowywała, do którego się przyzwyczaiła, którego może — pokochała a raczej którego niezawodnie kochała do chwili ujrzenia austrjackiego emisarjusza... Każde uczucie posiada swą nieskończoną w odcieniach gamę. A w tym wypadku różnicę stanowi nie połowa tonu lecz cała podwójna oktawa! Uwielbiając niemal Marka ratuje mu dwukrotnie życie, a bieg wypadków odkrywa tajemnicę jej serca kolejno przed ukochanym, ojcem, rodziną i — narzeczonym... Dziki hajduk ilekroć o tem wspomni — z wściekłości i bólu uczuwa w sobie nadnaturalną fizyczną potęgę do zgniecenia rywala i... moralną bezsilność w obec niego! Bo hajduk dziki ale szlachetny, hajduk jak kocha — to bez granic ale hajduk kocha Ankę i — Serbię! Czuje on w sobie równą Markowi dzielność, odwagę, waleczność; ale Milenko dla Ojczyzny ma tylko ręce, Marko zaś głowę; Milenko może za nią walczyć i zginąć, Marko kierując konspiracją, organizacją i ruchami oddziałów powstańczych - ocalić. Trzeba więc czekać, i śledzić Marka. Jeśli przed końcem wojny, przed wyzwoleniem kraju nie wspomni o Ance to Marko większy od niego, Anka Markowi się należy, on sam ich połączy a swoje serce? — poślubi Serbii!..“ I tak się rzecz kończy u Jeża; czy i w życiu często tak bywa? Chcemy przypuszczać w obec tylu niewiernych... W każdym razie Narzeczonej Harambaszy“ typowego charakteru przyznaćbyśmy nie mogli i nazwalibyśmy ją nie powieścią nie dramatem, ale epizodem z dziejów Słowiańszczyzny południowej.

Sam temat niezaprzeczenie piękny i wdzięczny; tendencja wybitna i wzniosła. Powieści wielką wartość nadaje nielitościwa ale autentyczna i zarazem świetna charakterystyka pewnych odłamów społeczeństwa tureckiego; śliczne obrazy przyrody, stosunków krajowych i rodzinnych; nareszcie nadzwyczaj konkretna a jasna, subtelnie dokonana kilku śmiałymi pociągami pióra tkanina tła historycznu. Z tego wszystkiego e p i k musiał d r a m a t u r g o w i porobić ustępstwa...

Autor widocznie tego wszystkiego dokonać usiłował, dał nam jednak tylko kilka, mniej lub więcej dramatycznych obrazków, stworzonych po prostu przez zdjalogowanie odnośnych ustępów z powieści. Tam atoli były one różnymi sposobami ściśle i zajmująco powiązane i działały głównie na refleksję czytelnika, tu luźnie nieraz obok siebie ustawione, zmęczyły oko widza i bądźto traciły na sile wrażenia bądź wywoływały wprost przeciwne właściwemu. Akcji utworowi temu nie odmówilibyśmy ani konsekwentnego jej przeprowadzenia ale szkodzi jej wielce urywkowość i zbytnia konkretność, styl wprawdzie potęgująca, dla dramatu natomiast fatalna. Podnieść nadto musimy styl ten jako prawdziwie charakterystyczny i zadaniu autora zupełnie odpowiedni, który jednak publiczność z realizmem autora najwidoczniej nieobytą, oczywiście raził.

Artystom pole do popisu w tak równych pozostawiono dawkach — że każdy — darujcie, trywialne może zdanie — coś dostał, a właściwie nic. Mimo to Milenka odtworzył p. Ż e l a z o w s k i z głębszą refleksją, oryginalnem pojęciem i konsekwencją. P. A s z p e r g e r o w a swą sędziwą, chwilami jasnowidzącą matką rodu: Mileną — kilkakrotnie wywarła głębsze wrażenie. Anka w interpretacji pani Ż e l a z o w s k i e j wypadła w właściwym tonie i charakterze. Pożądanem jednak byłoby urozmaicenie w monotonnych artystki ruchach.

Wszyscy inni artyści swe epizodyczne lub błahe role nader sumiennie i starannie wykonali pragnąc ratować „Narzeczonę Harambaszy“ - która jako sztuka „niedzielna może się utrzymać.

(t.-z.)

łońskiego, Gujskiego, Marconiego, i t. d., i t. d. istna plejada! Kogo tu wybrać, a kogo zostawić? Z rzeźbami to jeszcze rzecz łatwiejsza. Jeżeli weźmiemy *Gladjatora* Welońskiego, to będziemy mieli rzeczywiście w jednym okazie syntezę naszych pojęć o pięknie w dziełach dłuta. Ale jakże tu sobie dać radę z tyloma malarzami, ażeby żadnemu z nich nie ubliżyć, i jak tu przy braku miejsca wybierać pomiędzy tak ogromnemi płótnami jak G r u n w a l d, jak H o ł d p r u s k i, jak B a t o r y, lub jak Ś w i e c z n i k i c h r z e ś c i j a ń s t w a? Ot, wiecie co? zabierzcie z sobą W o j n ę Grotgera. Nie wiele ona zajmie miejsca, a jednak, ile tam myśli?

Tak tedy pokazuje się, że najzawziętszy konserwatysta nie miałby w razie potopu wiele do konserwowania z naszych instytucyi, i że z dzieł naszej współczesnej sztuki jakoteż i z dzisiejszego naszego piśmiennictwa, małoby się co zostało dla zbudowania popotopowych pokoleń. Jednakże nie rozpaczajmy, potop bowiem nie zagraża ludzkości, i nie mamy powodu przeprowadzać tak surowego inwentarza i oszacowania naszych zdobyczy. Sto lat i sto wieków jeszcze będą się rządy sprawować tak, jak się dziś sprawują, i znajdą się zawsze konserwatyści, którzy będą dalej konserwować czcigodny zastój naszego postępu. I znajdą się zawsze Stańczyki, które będą chwalić „złotą erę“, i znajdą się zawsze Autory rozmaitych K ł o p o t ó w, którzy będą usypiać umysły, i będą kataryniki grały *Nur für Natur* aż do skończenia wszystkich wieków, które nigdy nie nastąpi... *Amen*! *Chochlik.*

GŁOSY PRASY.

Czas postanowił całkiem przywłaszczyć sobie marszałka. Gust w każdym razie niezły, ale nieco kaduczo wykonywany. Albowiem marszałek, o ile znamy jego działalność na polu politycznem — a znamy ją dość nie źle — nigdy i nigdzie nie zapisał się do obozu stańczykowskich dzwonków. Wszelako ta okoliczność nie zawadza wcale organowi krakowskiemu do zabierania go sobie *corps et ame* na własność. Każdy programowy artykuł *Czasu* uszyty jest teraz według następującej formułki: Bierze się jako fabryczną etykietę jeden ustęp z której mowy marszałka; etykieta jest dobra, ducha patrjotycznego i zdrowego realizmu pełna. Stawia się więc ją na czele i za pomocą niej otwiera się sobie wstęp do serca i umysłu czytelnika. A potem — jazda! Raz ingres zrobiwszy, wprowadza się na ogonie etykiety wszelkie sofistyczne śmiecie.

Taka jest ogólnikowa formułka. Ale *Czas* robi od niej wyjątki. Zrobił właśnie w numerze 104 i napisał artykuł, na który musimy się zupełnie zgodzić, pomimo, że przecież jeżeli komu w prasie galicyjskiej, to właśnie nam najtrudniej znaleźć tło do porozumienia z *Czasem*.

W wspomnianym artykule mówi .on o naszych szkołach ludowych i o szkolnictwie wogóle i powiada, że nowemu sejmowi przedewszystkiem wypadnie do reformy szkolnej przystąpić. Ale do jakiej reformy? W jakim duchu? Oto w myśl znanej programowej mowy marszałka, wypowiedzianej przy otwarciu zeszłorocznej sesji.

Mowę tę mamy jeszcze wszyscy w pamięci.

Marszałek wystąpił w niej przeciw Radzie szkolnej, która zajęła się tylko reorganizowaniem szkół już istniejących, a zaniechała zupełnie zakładania nowych szkół. W skutek tego mamy jeszcze w kraju blisko półtrzecia tysiąca gmin, których dzieci nie chodzą do szkoły — bo szkoły nie mają; i w skutek tego znaczne sumy, któreby szły na oświatę, idą na marne, albowiem te gminy co szkół nie mają, nie płacą do funduszu szolnego owych 12 % dodatków do podatków. Domagał się więc marszałek w swoim programie, aby wszystkie siły wytężyć do zakładania nowych szkół — a zacytowawszy jego mowę, domaga się tego i *Czas*.

„Nic bardziej — pisze on — nie prowadzi do jednostronności, niż zawód naczycielski — to rzecz doświadczona. Nic znów bardziej nie wymaga wszechstronnego poglądu, odczucia i zrozumienia, czego krajowi potrzeba, jakie są jego warunki ekonomiczne, jak stosować oświatę do pewnego stadjum społeczeństwa: niż właśnie dobra reforma szkolna. Przez co komisja edukacyjna wielkiego Sejmu oddała tak wielkie usługi i zostawiła trwały ślad w cywilizacji narodu? Przez to właśnie, że w niej zasiadali nie sami tylko ludzie fachu, ale obywatele i mężowie stanu; że w swej pracy organizacyjnej nie wychodzili z doktryny i rutyny, ale z życia i jego objawów. Gdybyśmy atoli mieli pod ręką Ignacego Potockiego, Hugona Kołłątaja, albo Tadeusza Czackiego i ks. Adama Czartoryskiego, żaden z tych mężów nie mógłby przyjąć wyboru do Rady szkolnej krajowej, w dzisiejszych jej warunkach. Z kierowniczego bowiem ciała, jakiem miała być pierwotnie — stała się organem wykonawczym — jej członkowie zamiast badać stan oświaty w kraju i do jego potrzeb i warunków stosować zarząd szkół, zamiast podnosić nowe myśli, przygotowywać reformy — urzędują rok cały, załatwiają Nra i pełnią obowiązki inspektorów przy egzaminach dojrzałości. Słusznie też przed paru miesiącami zwrócono na tę anomalię uwagę w Radzie miasta Krakowa. Reprezentacja naszego miasta wyraziła niezadowolenie ze sprawozdania swego mandanta i wskazała błąd w organizacji przyjętej przez Radę szkolną“.

Na te uwagi *Czasu* piszemy się w całości, ale też tylko tyle, bo mocno jesteśmy przekonani, że każdy krok dalej odepchnąłby nas uważnie w rozbieżnych kierunkach.

Nowa Reforma z wielką publicystyczną zręcznością nicuje dwa ostatnie artykuły *Czasu*, w którym była mowa o reformie administracyjnej, i ten w którym *Czas* określał swój stosunek do sprawy ruskiej. Co do pierwszego notuje *Reforma*, że organ Stańczyków wyparł się wniosku Dunajewskiego i bijąc się w piersi, woła *mea culpa*. Co zaś do zapatrywań *Czasu* na sprawę ruską pisze *Reforma* tak:

„Nieraz wykazywaliśmy, jak ciasnym jest stańczyków polityczny horyzont — jak polityka ich traci wszelką cechę narodowej polskiej polityki, i podporządkowuje się polityce państwa bez zastrzeżeń. Zdawałoby się, że jeżeli co, to sprawa ruska jest naszą, narodową, domową sprawą, taką, która nas najbardziej bezpośrednio dotyka, którą my sami powinnibyśmy starać się załatwić, — taką, wreszcie, która znaczeniem swem i doniosłością sięga daleko po za kordon, dzielący zarówno Polaków jak i Rusinów na poddanych austrjackich a rosyjskich.

Inaczej jest według zdania *Czasu*. Sprawa ruska jest dla niego przedewszystkiem państwową i kościelną! Nie to, że powstaje z niej zarzewie niezgody pomiędzy braćmi, tyloma węzłami najściślej złączonymi — nie to, że oddziaływa ona na stosunek Polaków a Rusinów na całej Rusi zakordonowej po Dniepr i aż za Dniepr—nie to, że tam pomimo moskiewskiego ucisku budzi się żywioł ruski do poczucia swej odrębności, i że my z niego mieć możemy albo sojusznika i brata, albo... wroga! — nie to jest znaczenie sprawy ruskiej dla *Czasu*, ale to, jak ona staje wobec państwa austrjackiego, jak wobec rzymsko-katolickiego kościoła!"

Z *Czasem* na tem polu nie zgadza się także i *Gazeta Krakowska*.

„Nie wymyślano też nigdy — pisze ona — większego i zgubniejszego fałszu jak ten, który dziś głosi stronnictwo bezwzględnej ufności do władzy: *że sprawę ruską potrzeba całkowicie pozostawić Rzymowi i rządowi do rozwiązania*. O Rzymie i kościele mówić nie będziemy, choć sprawa ruska dla każdego o zdrowych zmysłach nie mieści się w Rzymie. Ale rządowi choćby najbardziej swojemu, choćby najbardziej narodowemu, jakiż naród powierzać może najżywotniejszą swą sprawę? uczynićby to tylko mógł naród bezmyślny, albo taki, który się wyrzekł wszelkiej pamięci o swoim bycie; a ludzie — z ludzi chyba warjaci, albo niedbalcy aż do nikczemności. Widzimy też i w praktyce, że sprawa reorganizacji kościelnej została zwichniętą w chwili możliwej naprawy przez praktykę biurokratyczną, a sprawa oświaty ludowej ciągnie się dalej po tychże samych torach, które wydały propagandę moskwicyzmu i prawosławia wśród ludu. Może się łudzić władza państwowa najwyższa, może zamykać oczy i nasz naród — ale przebudzenie i otwarcie oczu będą straszliwe, bo sprawy żywotne społeczeństw nie rozwiązują się biurokratycznemi względami i sposobami, tem mniej się leczą przy ich pomocy śmiertelne choroby".

Prasa lwowska swoim zwyczajem nie wyrobiła sobie jeszcze żadnego zdania w tej sprawie. *Dziennik Polski* tłucze w swej makutrze kwestję przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, ale argumentów żadnych nowych w tej mierze nie podaje, lecz zbiera te, które wróble świergocą już na dachach, a w końcu wyraża baranią radość na wieść, że ministerjum przyrzekło w listopadzie wnieść wiadomy projekt rządowy. *Gazeta Narodowa* przyprawia Blocha w warszauerowskim sosie i z apetytem go zjada. Winszujemy gustu. A *Gazeta Lwowska* — poczciwa ta *Gazeta Lwowska*— przyjechała do Lwowa, aby z faktu, że Galicja zdołała pokryć czteromilionową pożyczkę wysnuć wniosek, iż kraj nasz jest bogaty, szczęśliwy, rządzony mądrze i do zbawienia niczego już nie potrzebuje. Organ ten ckliwego optymizmu był na tyle jednak wstrzemięźliwym, że nie dopowiedział swej myśli, aby na tak bogaty naród jak galicyjski nałożyć nowe podatki...

Przegląd polityczny.

Austrja. Rada państwa zbierze się dopiero około połowy października. Temi dniami zapadnie ostateczna uchwała co do terminu zwołania w tym roku sejmów krajowych.

— Według *Politik* sejmy zwołane zostaną w następującym porządku: sejm dolno-austrjacki zbierze się w drugiej połowie maja, tyrolski i salzburski w czerwcu, galicyjski zaś dopiero we wrześniu. Patenty powołujące sejmy w maju już niedługo zostaną ogłoszone. Nowe wybory do sejmu dalmatyńskiego odbędą się 15, 16 i 18 czerwca, sejm zaś zwołany będzie na drugą połowę sierpnia.

— Jednocześnie prawie z zamknięciem sesji Izby poselskiej zakończył swe obrady i „parlament robotniczy", ankieta przemysłowa, która 8 bm. odbyła ostatnie swe posiedzenie. Zamknął obrady poseł Zallinger przemową do robotników, zaznaczając, że eksperci dostarczyli bogatego materjału dla prac ustawodawczych i raz jeszcze dowiedli, że sprawę reformy socjalnej należy badać poważnie. Nadmieniwszy, że zamiarem ciał ustawodawczych jest zabezpieczyć robotników od „wolności wymierania" p. przewodniczący zakończył wezwaniem do utrwalenia zasad pozytywnej religji i wiary w Bogu, które to wierzenia służyć mają za podstawę nowej reformy socjalnej. Zwracając się do robotników p. Zallinger prosił ich, ażeby wróciwszy do swych towarzyszy działali w duchu uspakajającym i zapewnili ich, że komisja przemysłowa będzie się starała uczynić zadość słusznym żądaniom robotników. Odpowiedział Höger w duchu umiarkowanym.

Rezultaty ankiety nie dadzą się streścić w kilku słowach. Zaznaczyć tylko można że sprawa niedopuszczenia dzieci do prac zawodowych przed upływem lat 14 nie znalazła prawie przeciwników, również jak i ograniczenia pracy kobiet. Zgodzono się także powszechnie prawie na odpoczynek niedzielny z pewnemi wyjątkami czasowemi dla niektórych gałęzi produkcji.

Zaniechanie pracy w dnie świąteczne, prócz niedziel, nie było przychylnie widziane, wyrażono przytem życzenie ograniczenia świąt do minimum. Co do sprawy dziesięciogodzinnego dnia pracy, to wielcy fabrykanci chętnie się na to godzili, oponowali natomiast najżarliwiej rękodzielnicy. Robotnicy byli oczywiście za równouprawnieniem wszytkich towarzyszy, ażeby czeladnik nie był upośledzony w porównaniu z robotnikiem fabrycznym. Eksperci z partji socjalistycznej sceptycznie przyjmowali projektowane reformy, wskazując na konieczność zmian bardziej zasadniczych, przeciw jednak projektowanym ulepszeniom nie występowali.

Ankieta robotnicza może się już poszczycić pewnemi rezultatami praktycznemi. Z Berna mianowicie donoszą, że w kilku fabrykach oddalono od pracy wszystkie dzieci niżej lat 14, a od tych, które fizycznie nie są dostatecznie rozwinięte, zażądano poświadczenia, że ukończyły rok 14. W jednej zaś z fabryk zastanowiono robotę nocną.

— Izba francuska zatwierdziła przedłużenie traktatu handlowego między Austrją a Francją.

Anglja. Ze starej Brytanji same tylko teraz wiadomości o wyrokach nadchodzą, Dziś notujemy znowu, że oskarżony o współudział w zamachu na Fiedla, Mulett skazany został na dożywotnie roboty przymusowe.

W Londynie przytem ustawiono już szereg szubienic w podwórzu więzienia Kilmainham, na których straceni być mają skazani na śmierć w sprawie morderstwa w parku Feniksa. Pięciu skazanych oczekuje dnia śmierci.

Brady wpada zawsze w wściekłość, gdy jest mowa o Careyu, Curley jest przygnębiony, Fagan z wielką obojętnością czeka na spełnienie wyroku. Caffrey, który się uznał winnym, godzi się z losem i oświadcza, że nie mógł dłużej znosić świadomości winy. Delaney ma być podobno ułaskawiony i wkrótce potem wypuszczony na wolność, gdyż poczynił rządowi bardzo ważne odkrycia, a na nim samym nie cięży wina tak wielka, jak na innych spiskowcach. Przekonanie, że Tynan „numer I" został również denuncjantem i wraca do Anglji, jest powszechne. Mówią, że już następnego miesiąca stanie jako „świadek koronny" i złoży oczywiście zeznania nadzwyczajnej doniosłości. Na wiadomość, że Tynan dopuścił się zdrady, uszło z Dublina w ciągu 24 godzin dwieście osób, między temi kilku wybitnych obywateli.

— Konwent irlandzki w Ameryce, zdaniem wielu polityków angielskich, jest faktem z którym Anglja będzie musiała się liczyć. „Agitacja zorganizowana w Filadelfji—pisze jeden z członków angielskiego parlamentu— pokrzyżować może plany niejednego angielskiego ministerstwa. Jeżeli zaś Anglja wciągniętą będzie kiedy w wojnę z jakiem innem mocarstwem, lub doczeka się powstania w Indji, wtedy ruch rewolucyjny w Irlandji może stać się niebezpieczniejszym jak był kiedykolwiek. W obawie przed wojną z kolonjami amerykańskiemi, wobec grożącego starcia z Francją, daliśmy Irlandji w roku 1780 parlament, odebraliśmy go jednak w sposób haniebny, gdy kłopoty nasze zewnętrzne minęły. Tę samą historję, a przynajmniej pierwszą jej połowę, przy zdarzonej sposobności będziemy zmuszeni powtórzyć".

Tenże sam autor objaśnia w słowach następujących dziedziczną nienawiść Irów amerykańskich do Anglików. „Wielu z nich porzuciło swą ojczyznę w nader smutnych i rozpaczliwych warunkach. Większa część kierowników narodowego ruchu przebyła długie lata ciężkiego więzienia. Inni znowu — to wygnani dzierżawcy, eśli ześ sami oni nie byli politycznymi więźniami, to byli nimi ich ojcowie lub dzieci. Irlandczycy przytem, którzy przesiedlili się do Ameryki, w drugiem pokoleniu bardziej nienawidzą Anglii i Anglików, jak icz ojcowie. Wielu przytem z nich zdobyło w Ameryce wybitne stanowisko i posiadło środki materjalne. Przekonania polityczne, uczucie narodowe i religijne, równie jak osobista nienawiść robią każdego Irlandczyka w Ameryce wrogiem Anglii i wzmacniają przywiązanie do nieszczęśliwego ojczystego Zielonego Erynu".

— W Chicago odbył się mityng irlandzki, na którym Sullivan, prezes nowej irlandzkiej ligi narodowej, roztrząsał kwestję samorządu Irlandji i oświadczył się w myśl wyrażonego przez konwent życzenia za zdobyciem dla Irlandji instytucyj amerykańskich i konstytucji na zasadach, praktykowanych w Stanach Zjednoczonych.

— Izba lordów odroczyła się do 24. maja. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytania bil wniesiony przez Dodsona, co do uregulowania stosunków pomiędzy posiadaczami gruntów a dzierżawcami.

Niemcy. Parlament niemiecki rozpoczął w dniu 9. b. m. ferje, przypadające na czas Zielonych Świątek. W ciągu ubiegłej właśnie dość burzliwej sesji odrzucono wszystkie prawie projekty reform socjalnych, popierane przez ks. Bismarka pod patronatem cesarza. Konlikt jest zupełny. Pozostają dwie drogi: albo zastój w pracach ustawodawczych, lub rozwiązanie parlamentu. Na to ostatnie jednak może się Żelazny kanclerz nie zdobędzie, w obecnym bowiem czasie nie ma widoków pozyskania jakiejkolwiek większości dla swych planów, nawet w nowo wybranym parlamencie, a przytem — ostatnie depesze przedstawiają ks. Bismarka niebezpiecznie starym i rozstrojonym.

Ostatnie wiadomości.

Komitet przedwyborczy w Nowym Sączu postawił kandydaturę ministra Dunajewskiego na posła do Sejmu.

Komitet przedwyborczy powiatu pilzneńskiego postawił kandydaturę p. Jana Kochanowskiego na posła do sejmu. Komitet przedwyborczy w Gorlicach popiera większością głosów p. Adama Skrzyńskiego. Komitet przedwyborczy w Rohatynie stawia p. Mieczysława Onyszkiewicza, jako kandydata na posła z grupy gmin wiejskich Rohatyn-Bursztyn.

Delegaci Komitetu wyborców kołomyjskiego i śniatyńskiego odbyli wczoraj posiedzenie w celu postawienia kandydata do Rady państwa. Do zgody nie przyszło, albowiem na 15 głosujących otrzymali: br. Romaszkan 5 głosów (4 z Kołomyi a 1 ze Śniatyna); dr. Byk 5 głosów (ze Śniatyna), dr. Warszauer 4 głosy (z Kołomyi), dr. Bloch 1 głos (z Kołomyi). W dyskusji skonstatowano, że żydzi skonsolidowali się stanowczo na rzecz Blocha.

Centralny Komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził następujące kandydatury w okręgach mniejszych posiadłości:

1) Na okręg wyborczy Rudki-Komarno p. Henryka Jankę.

2) Na okręg wyborczy Rohatyn-Bursztyn p. Mieczysława Onyszkiewicza.

Komitet ogłasza przytem następujące kandydatury:

1) Marszałka dra Mikołaja Zyblikiewicza w okręgu wyborczym miasta Sambora; 2) hr. Władysława Badeniego w okręgu wyborczym miasta Jarosławia.

Wieści dochodzące z Warszawy przedstawiają nam rozwijający się coraz dalej zatarg młodzieży z władzami szkolnemi i systemem rusyfikacyjnym. Lada dzień oczekiwane są wyroki sądu uniwersyteckiego. Oczekują, iż pewna część studentów będzie zupełnie wydaloną z uniwersytetu, inni na rok, lub na lat parę, z prawem wstąpienia do innego uniwersytetu, lub bez tego

prawa. Jak wielka jest liczba tych, którzy podlegną surowszej karze, nie wiadomo dokładnie, a te nawet dzienniki, które najgłośniej bębniły na alarm, starają się teraz zredukować liczbę oponentów do jak najskromniejszej cyfry. Apuchtin powiózł niektóre zeznania z sobą do Petersburga, kto wie, czy sprawę tę nie weźmie jeszcze w ręce komisja śledcza i żandarmi. Według *N. Reformy* najdalej idącemi były zeznania studentów: Krzywickiego Jana, kandydata nauk fizyko-matematycznych warszaws. uniwersytetu, a obecnie stud. med.; Krzeczkowskiego Stan., studenta petersburskiego uniwersytetu a obecnie studenta medycyny warszaw. uniwersytetu; — Gomolickiego Jana, który wprost oświadczył, że uważał protest podobny za konieczny z powodu prześladowań Apuchtina „wszystkiego co polskie" i t. p. a gdy mu prezydujący zwrócił uwagę, że podobnem zeznaniem naraża na niechybne niebezpieczeństwo swą wolność osobistą, gdy tymczasem głową ściany nie przebije, podsądny oświadczył, że i ścianę, którą na drodze spotykamy, należy rozwalać. Wreszcie podobny charakter mają zeznania studentów medycyny Barańskiego Stanisława i Pławińskiego Kazimierza, (więzionego już w cytadeli za propagandę socjalistyczną) i wielu innych.

Wypoliczkowany i udekorowany kurator miał zawieść także do Petersburga cały plan gwałtownej russyfikacji „Prywiślańskiego kraju". Przedewszystkiem żąda on usunięcia jenerał-gubernatora Albedyńskiego, policmajstra Buturlina i warszawskiego gubernatora Medema, jako już „opolaczonych". Dalej usunięcia dwóch cywilnych gubernatorów, podejrzanych o sympatje dla Polaków; wreszcie, oddania cenzury i teatrów pod zarząd kuratorji okręgu naukowego, a ewentualnie zamknięcia teatrów polskich a zaprowadzenia rosyjskich.

Kto wie, czy wobec reakcyjnego i antypolskiego prądu, jaki wieje obecnie w Petersburgu, plany te nie będą przyjęte...

Apuchtin i jego system wziął już sam car w swą obronę, a po tej również stronie stoją filary reakcji rosyjskiej Tołstoj, Pobiedonoscew, Katkow i szajka żandarmerji z dobrze znanym w Warszawie — Orżewskim, obecnie „towarzyszem ministra", na czele... Chybabyśmy jednak wierzyli w trwałość reakcji w caracie, gdybyśmy sądzili, że te ostatnie podrygi systemu narodowej exterminacji odniosą swój skutek.

Atmosfera w Warszawie ma być duszną i pełną niepokoju. Młodzież w gorączce oczekuje wyroków, liczna zaś rzesza „strachajłów" i cały biały niezdecydowany obóz z przerażeniem, ale i bezradnie w przyszłość pogląda. Reakcjoniści zaś nasi zaczynają już w zachowaniu młodzieży warszawskiej widzieć ślad obcych machinacyj a *Czas* szeroko się już rozpisuje że „choroba socjalistyczna na dobre w Warszawie grasować zaczyna", że szerzy się „zaraza nihilizmu rosyjskiego" i przychodzi do konkluzji „że w obecnej chwili każdy, któremu znanem jest obecne usposobienie młodzieży, nietylko w uniwersytecie, ale we wszystkich nawet i żeńskich zakładach naukowych, musi energicznego, bodajby tylko zręcznego wdania się w tę sprawę pragnąć" i lamentuje tylko, że „wdaniem się tem rząd rosyjski nie potrafi ważnej tej sprawie nadać pomyślniejszego obrotu"...

Po Warszawie chodzą pogłoski, że uniwersytet będzie zamknięty, lub przeniesiony do Wilna, lub... Woroneżu. Temi dniami znowu pojawiły się na murach miasta odezwy „do braci robotników", zaraza donosów się szerzy, a w tych dniach nadeszło urzędowe sekretne zawiadomienie do policji, że przywieziono do Warszawy 260 pudów dynamitu i gdzieś go ukryto... Apuchtinie ratuj nas!

W tych dniach odbył się wspaniały wiec w Poznaniu, na który podążyły tłumy ojców rodzin z wszelkich stanów, dla zaprotestowania przeciw rozporządzeniom naczelnego prezesa, nakazującym wykłady religii po szkołach w języku niemieckim. Na wiecu zwołanym przez komitet wyborczy m. Poznania przemawiali ks. dr. Kantecki, dr. Szymański i p. Fr. Dobrowolski. Wiec jednomyślnie uchwalił podać petycję o zatrzymanie w nauce religji języka polskiego jako wykładowego, dalej uroczysty protest przeciw zaprowadzeniu niemieckiej nauki religii dla polskich dzieci, wreszcie rezolucję, w której oświadczają zebrani członkowie, iż rozporządzenie rejencyjne z d. 7 kwietnia uważają za pogwałcenie § 4 konstytucji i że wobec tego tem goręcej będą pracowali w domu, ażeby w dzieciach zaszczepiać miłość języka polskiego, jakoteż przywiązanie do dziejów ojczystych i tradycji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Londyn 11 maja 7 godz. 20 m. *Times* przemawia za budową nowego kanału suezkiego i twierdzi, że Lesseps opozycji stawiać nie może, bo przecież monopolu na Suezie nie posiada.

Praga 11 maja 7 godz. 25 m. Czeska edycja dziennika *Politik* donosi w wieczornem wydaniu, że za kilka dni nastąpi rozwiązanie sejmu czeskiego, a w każdym razie, że sejm czeski w dzisiejszym swym składzie już się więcej nie zbierze.

Innsbruk 11 maja 7 godz. 30 m. Obiegą pogłoska, że sejm tyrolski zwołany zostanie na 31 b. m.

Rzym 11 maja 8 godz. 10 m. *Opinione* omawiając stosunek prawicy monarchicznej do rządu, podnosi jej bezinteresowność. Zdaniem tego pisma, członkowie prawicy popierają rząd, ponieważ godzą się na jego zewnętrzną i wewnętrzną politykę.

Lwów z Izby handlowej, 11 maja, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	306 50	309 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 00	173 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 90	98 90
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 90	98 90
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 00	101 —
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 70	99 70
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 11. maja 1883. (godzina 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze.
Losy alpejskie	76 25	76 25
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	115 00	115 --
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	306 50	307 75
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	145 20	145 00
Akcje kolei państwowej	333 00	331 70
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	159 50	159 75
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	111 25	111 20
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 15	89 15
Rosyjski rubel papierowy	118 75	118 75
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 50	98 50
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	308 75	304 50
Unionbank na 100 złr.	117 75	117 90
Akcje kolei Elbethal	222 00	222 —
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	172 25	172 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	171 25	171 25
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 75	123 75
3% losy tureckie na 400 franków	26 25	26 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	109 00	109 20
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 25	114 25
Usposobienie: mdłe		
Wiedeń d. 11 maja 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	308 80	306 50
Renta papier. austr. 4⅕% na 100 złr.	78 70	78 67
Akcje kolei Karola Ludwika	306 00	307 50
Rosyjski rubel papierowy	00 00	118 50
Usposobienie:		
Berlin d. 11. maja 1883. (godz. 5 minut 30 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	201 75	202 20
Akcje austr. kredytowe	525 00	527 50
Akcje kolei Karola Ludwika	130 90	133 10
Austryjackle banknoty	201 75	170 75

Telegramy zbożowe z dnia 11. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr., Okowita 32·25—50 złr. Peszt. Pszenica za 100 kilo 10·22—25 złr., rzepak 14·25— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 194·50 marek, żyto — — m., okowita 55·00— m., olej rzepakowy 71·00— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.60— franków, olej rzepakawy 99.25 fr., okowita 58·30 fr.

Przyjechali d. 11. maja 1883.

Hotel ŻORŻA. M. hr. Borkowski z Mielnicy, K Horodyski z Żabiniec, T. Horodyski z Krogulca, I. Agopsowicz z Bazaru, Z. hr. Wallis ze Słociny, A. Hess z Paryża, E. Ringer z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balic, E. Fabiański z Milatyna, I. Rudawski z Potoka, W. Neronowicz Baworowski z Pragi, F. Poluszyński z Dobromila, A. Minkowicz-Wysoczański z Wołynia, dr. A. Medwej i F. Medwej z Zawałowa.

Hotel LANGA. C. Kawecki ze Stryja, F. Merak z Krakowa, A. Petrussi z Wiednia, ksiądz R. Stojałowski z Mościsk.

Hotel WARSZAWSKI. B. Zagajewski z Brzeżan, S. Łabęcki z Borszczowa, M. Kaczurba z Jaworowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie 3 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 30 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poci omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po ołudniu pociąg mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południn i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

J. Lilienfeld i Spółka

we Lwowie,

zawiadamiają niniejszem Szanowną Publiczność, że w zakupionym browarze, należącym dawniej do p. R. Domsa, po odpowiedniem przeprowadzeniu w nim urządzeń tegoczesnych,

rozpoczęli warkę piwa

w styczniu r. b. 265

Z dniem 8. maja r. b. rozpoczyna się wydanie

piwa wystałego,

nieustępującego w niczem najwybredniejszym gustom

PUSTOMYTY

pod Lwowem

Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelaziste-borowinowych,

odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 15. września, **codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.**

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrót godz. 3 min. 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. Wikt w abonamencie: I. klasy 11 złr.. II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenników restauracyj lwowskich. **Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension** (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I. klasa tygodniowo 21 zł.. II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. **Dla izraelitów otwarta osobna restauracja**

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele **borowinowe** (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego **nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym** i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** 284

MIĘSO

w najlepszych gatunkach, sprzedaje **Towarzystwo spożywcze** w swoich jatkach:

przy pl. **Halickim** l. 6. (ul. Wałowa l. 12).

przy ul. **Kościelnej** l. 8.

zakupiwszy znowu paręset wyborowych wołów w pierwszorzędnych stajniach opasowych.

Zakupujący wcześnie mają większy wybór i bywają lepiej obsługiwani, gdy w późniejszych godzinach wśród natłoku trudno się docisnąć do wagi i wysłane po zakupno kucharki często bez mięsa odchodzić muszą.

Dla większej wygody Publiczności, jatka przy ulicy Kościelnej, w miesiącach letnich otwarta jest także i po południu od godz. 5. do 8. 282

!DLA DZIECI!

Bajeczki J. I. Kraszewskiego

z rysunkami **Andriollego.**

Jedyne powiastki dla dzieci tego autora, opatrzone wstępem z 6ciu oryginalnemi rysunkami

E. M. Andriollego,

Wydanie ozdobne w czerwonej płóciennej oprawie.

Cena zł. 1·80 ct.

Do nabycia w księgarni **F. H. RICHTERA** (W. Altenberga) **we Lwowie.**

Świeży transport

PARASOLEK

najnowszych — poleca

W. Bystrzonowski

magazyn nowości i drobiazgowy.

Lwów, Halicka 18. 230

ZMIANA LOKALU.

—

KAROL LANG

MAGAZYN ZABAWEK,

Towarów galanteryjnych ze skóry, bronzu, drzewa i metalu,

z ulicy Halickiej

przeniesiony został na ulicę Teatralną l. 5. naprzeciw kościoła katedralnego. 212

Do wygrania!

15. Maja

na promesy Cisańskie

zł. 100.000. — Promesa 2 zł.

2 zł. los państwow 2 zł.

na cywilne

cele dobroczynne

z głównemi wygranemi

złr. 70.000, złr. 20.000, złr. 10.000 w austr. rencie złotej.

Ciągnienie 12. czerwca.

Do nabycia w handlu herbaty

Fr. Schubutha i Syn

we Lwowie, Rynek. 45.

209

CHOROBY

PŁCIOWE i SKÓRNE

140 leczy pod dyskrecją

Dr. ANTONI BERGER

także listownie.

Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr, za pobraniem pocztowem złr. 1·20.

Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.

Ordynuje od 3—5. po poł.

Zakład artystyczno-fotograficzny

E. TRZEMESKIEGO

istniejący od lat 14 we Lwowie

od lat 4 w hotelu Europejskim przy placu Marjackim.

Zaprowadził wyłącznie

nowy system fotografowania

przy nader krótkiej expozycji

umożebniającej uchwycenie jak najnaturalniejsze wyrazu, a nadto ułatwia zdejmowanie fotografji dziatek tak pojedynczo jako też w grupach

236 *E. Trzemeski.*

MAGASIN

GORSET DE PARIS

plac Halicki, liczba 15, w gmachu banku hipotecznego

poleca

wiedeńskie i paryskie sznurówki damskie

prawdziwe fiszbinowe,

kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 złr.

białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap.

Stare sznurówki naprawia się i przyjmuje do czyszczenia.

240

Skład HERBATY ROSYJSKIEJ Braci Popow w Moskwie

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA

ul. Halicka l. 6.

przeniesiony tymczasowo na ul. Jagiellońską nr. 5. gmach banku Kredytowego galicyjsk. obok Pp. Haase i Syn. poleca się względom szanownej publiczności. 210

TELEFONY.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń bezpłatnego użytku Szanownej P. T. publiczności otworzył trzy *„próbne"*

stacje telefoniczne

a mianowicie: dwie w gmachu teatralnym. a jedną w siedzibie ochotniczej straży pożarnej **„Sokół"** w rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja w **biurze centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piątro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny 10tej przedpołudniem do godziny 6tej popołudniu, a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do przepisu użycia telefonów (ogłoszonego w lokalach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin

inżynier,

reprezentant przedsiębiorstwa telefonów we Lwowie i Krakowie.

25

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmuje się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

LICYTACJA.

Inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni pocztowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych, krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, pługów, bron i wozów gospodarskich i t. d. **odbędzie się d. 27 maja 1883 r. w Woronowie**, położonym przy gościńcu murowanym, wiodącym z Tłumacza do Horodenki, a odległym 3 mile **od stacji** lwowsko - czerniowieckiej kolei **Korszów**, gdzie też w dniu licytacji podwody będą oczekiwać gości, chcących w licytacji brać udział. 267

Fortepian i fisharmonia są do sprzedania. Rynek l. 12. I. piętro. 280

Garnitur salonowy z karniszami i draperjami, za bardzo przystępną cenę do nabycia, przy ul. Kurkowej l. 3 II piętro. 270

Lekcje języka francuskiego lub gry na fortepianie **po 50 ct.** za godzinę udziela fachowy nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowsk" 266

Kareta na dwie osoby do sprzedania w gmachu teatralnym nr. 28. I piętro. 263

Korzystna dzierżawa folwarku o 40 morgach w obrębie Lwowa, jest do odstąpienia wraz z inwentarzem ruchomym i nieruchomym. Adres w administracji Kurjera Lwowskiego. 258

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 255

Oficer pensjonowany poszukuje mieszkania w którymbądź mieście w Galicji w zdrowym położeniu o 4 pokojach suchych, z przynależytościami, do słońca leżących, z ogrodem lub małym gospodarstwem, w bliskości miasta i kolei, za miernym czynszem. Odnośne wnioski z obszernym opisem realności, kwoty czynszu i spłaty takowego, uprasza się nadesłać pod adresem: Oficer pensjonowany w Tarnowie poste restante. 247

Fortepian, stolik z cytrą, maszyna ręczna, nóty i meble są tanio do sprzedania. Życzaków 7, na I. piętrze, w lewo. 246

Mężczyzna w starszym wieku życzył by sobie znaleźć umieszczenie w zamożniejszym domu za odpowiedniem wynagrodzeniem. Warunki: wikt, usługa i wszelkie wygody. Adres: Z. Z. w Administracji „Kurjera". 242

Posady i zatrudnienia.

Młodzieniec pragnący udzielać lekcyj na wsi w domu obywatelskim przez czas dłuższy, zechce się zgłosić do asystenta katedry rysunków ornamentalnych i modelowania przy akademji technicznej 281

Subjekta do handlu korzennego poszukuje się. Oferty z kopją świadectw i podaniem wieku pod lit. W. W. w admin. „Kurjera". 283

C. k. ekspedytor pocztowy, ubiegający się znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go b. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Zaleszczykach. 274.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Handel win i towarów mieszanych A. Miłkowskiego w Bełzie, poszukuje praktykanta z porządnego domu, z ukończoną 3 klasą gimnazjalną lub realną; reflektujący zechcą się zgłosić listownie. 238

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Wdowa obeznana dobrze z gospodarstwem wiejskiem i kuchnią, mogąca się wykazać świadectwami, poszukuje odpowiedniego zajęcia, albo też za bonę. H. S. R. Administr. „Kurjera". 286

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na miernictwie, zaopatrzony w dobre świadectwa, w młodym wieku: poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub zagranicą. Adres post restante: D. P. Skałat. 285

Une bonne française munie de bons certificats et enseignant les premiers élemens de sa langue, desire une place. écrire au bureau de ce Journal a cette adresse Marie Louise. 278

Prawnik, władający zupełnie językiem niemieckim, tak w mowie jak i piśmie, poszukuje posady nauczyciela prywatnego lub guwernera na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość pod lit E. L. w Administracji „Kurjera Lwowskiego". 271

Rutynowana nauczycielka z patentem przyjmuje zaraz panienki chodzące do zakładów naukowych, za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszczenie, macierzyńską opiekę. Język francuski, niemiecki i muzyka za żądanie, oraz pomoc w naukach **Z. Krzyżanowska** Lwów, ul. Akademicka nr. 16. 268

Rymarz rutynowany z chlubnymi wojskowymi i cywilnymi świadectwami, poszukuje posady na wsi przy dworze. Adres: Jan Olszański ul. Majerowska l. 3. 264

Guwernantka z dokładną znajomością języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i muzyki znajdzie natychmiast umieszczenie w domu obywatelskim (izraelickim) z płacą do 400 złr. Bliższa wiadomość u pani Krzyżanowskiej ul. Akademicka l 16 260

Owczarz rutynowany, rodem z Czech, który się wykazać może chlubnemi świadectwami szuka miejsca. Adres: Anton Neuberger Winogród poczta Romanów. 248

Wdowa z dobrej szlacheckiej rodziny zmuszona po stracie majątku pracować na życie, przyjmuje na wychowanie dzieci od zamożnych rodzin za opłatą mierną miesięczną, ale pewną, za troskliwość i sumienne pielęgnowanie, oraz za dyskrecję ręczy się. Także osoby chcące zamieszkać czas jakiś w samotności znajdą również macierzyńską opiekę i dochowanie tajemnicy pod słowem honoru. Adres Nr. 138. „Kurjer Lwowski". 170

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania folwark, 48 m. pola i łąk, dom mieszk., budynki, ogrody i t. d. 3 mile od stacji Podzamcze, pół mili od miasta powiatowego. Ze zasiewem ozimym 3600 zł. Wiadomość: 19 Kopernika od 12—1. 269

Folwark odległy 2 i pół mili od Lwowa w pszennej glebie przy gościńcu murowanym, obejmujący 82. morgów pola ornego wraz z łąkami i ogrodami, domen mieszkalnym i nowo wystawionemi budynkami wraz z inwentarzem do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2gą a 4tą ulica Jabłonowskich l. 12. 252

Realność jednopiętrowa o 9ciu oknach frontu z werandą i ogródkiem pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2gą a 4tą ulica Jabłonowskich l. 12. 253

Mieszkania i sklepy.

Do najęcia na lato, mieszkanie umeblowane i zupełnie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, obok ogrodu miejskiego, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II. piętro. 276

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1 maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr. 1. A na Łyczakowie. Blizsza wiadomość u doxorcy domu. 129.

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, jest całe I. piętro, t. j. 4 obszerne pokoje z balkonem na ogród jezuicki, przedpokój, garderoba, kuchnia i. t. d. zaraz do wynajęcia. 261

Na lato (lub rocznie) do najęcia pomieszkanie o 3 pokojach (w danym razie i ze stajnią) wśród ogrodów i sadów na przedmieściu Kleparowskiem. — W miejscu mleko od krów. — Cena za całe lato złr. 100, rocznie 150. Adres w administracji Kurjera Lwowskiego. 257

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość także u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Pokój frontowy z przedpokojem, osobnem wyjściem z meblami, lub bez mebli, jest od 15. czerwca do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego nr. 13, I. piętro. 233

Przy ulicy Sobieskiego są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piętrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Życzakowskiej l. 3. na II. piętrze do najęcia. 214

2 piękne umeblowane **pokoje** z kuchnią, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia, także pojedynczo. Majerowska nr. 7 w ogrodzie. 211

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piętro. Bliższej wiadomości u dzieła dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

Całe piętro składające się z 4 pokoi z nyżą, kuchnią, osobnym strychem i piwnicą, z ogródkiem lub bez, zaraz do najęcia przy ulicy św. Mikołaja l. 7. 204

4 pokoje z kuchnią, garderobą, piwnicą i strychem na I piętrze do wynajęcia w domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. 43. Wiadomość u właścicielki. 177

2 pokoje frontowe kawalerskie z przedpokojem, ulica Halicka l. 17 mogą być zaraz pojedynczo lub razem wynajęte. Bliższa wiadomość w handlu jubilerskim J. Dąbrowskiego. 181

5 lub 4 pokoie z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze od 1. maja do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

2 piękne pokoje frontowe (Dom w ogródku) na I. piętrze zaraz do wynajęcia przy ulicy Majerowskiej l. 7. Wiadomość w miejscu. 164

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piętrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

W domu przy ul. Sykstuskiej pod l. 43 są cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem na II piętrze od 1. maja do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicieli domu. 171

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piętrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. piętro wynająć. 157

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piętro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz). — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 80

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskich Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej). Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej jest pomieszkania o 4-rech pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent. przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Szukam towarzyszca lub towarzyszki do podróży po Włoszech i Szwajcarji. Pobyt 6 tygodni. Warunki: Niezależność, zdrowie, humor, i pełna kieszeń. Adresa do 15 o ile można z fotografią pod cyfrą 555. w Kurjerze. 261

Wdowiec wyżej lat 30, posiadający pewne przedsiębiorstwo i realność we Lwowie, przynoszącą rocznie 5 tysięcy dochodu, pragnie się ożenić z panną lub wdową w wieku od 20. do 30 lat z posagiem co najmniej 5 tysięcy zł. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, która wraz z listem na żądanie zwróconą zostanie, pod adresem A. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" ul. Akademicka l. 3. Dyskrecja rzeczą honoru. 176

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura nieźle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo" w Admin, „Kurjera".

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.